



Leibniz

Gottfried Wilhelm Leibniz urodził się dosłownie na uniwersytecie, w tzw. „Czerwonym Kolegium” Uniwersytetu Lipskiego, mieszczącym się między ulicami Ritterstrasse i Goethestrasse. Była to najstarsza część Uniwersytetu, zbudowana jeszcze w XVI stuleciu. Ojciec Gottfrieda Wilhelma, Friedrich Leibniz (lub w innej pisowni Leibnütz) był profesorem filozofii moralnej. Jego trzecia żona, i matka Gottfrieda Wilhelma, Catharina Schmuck, była córką profesora prawa na tej samej uczelni. Ich sławny syn przyszedł na świat 1 lipca 1646 roku według nowego stylu, choć ojciec, niechętny innowacjom papieskim, zapisał w kronice rodzinnej datę w starym stylu.

21. Juny am Sontag 1646 ist mein Sohn Gottfried Wilhelm, post sextam vespertinam 1/4 uff 7 Uhr abents zur Welt gebohren, im Wassermann. Czyli: „W niedzielę 21 czerwca (co odpowiadało dacie 1 lipca nowego stylu) mój syn Gottfried Wilhelm przyszedł na świat kwadrans po szóstej wieczorem pod znakiem Wodnika”.



Miejsce urodzin Leibniza. Widok Rotes Kolleg w Lipsku z początku XX wieku

Jak piszą biografowie Leibniza, J.J. O'Connor i E.F. Robertson, jego ojciec był naukowcem o „pełnych kompetencjach, choć małej oryginalności, i jako pobożny chrześcijanin poświęcał swój czas wyłącznie zajęciom akademickim i rodzinie”. Gdy Gottfried Wilhelm skończył siedem lat, oddano go do protestanckiej szkoły noszącej imię Mikołaja. Rok lub dwa wcześniej zmarł ojciec chłopca i teraz losem Gottfrieda Wilhelma kierowała matka oraz wuj.



Fryderyk Leibniz – notariusz
i wykładowca filozofii moralnej
w Lipsku

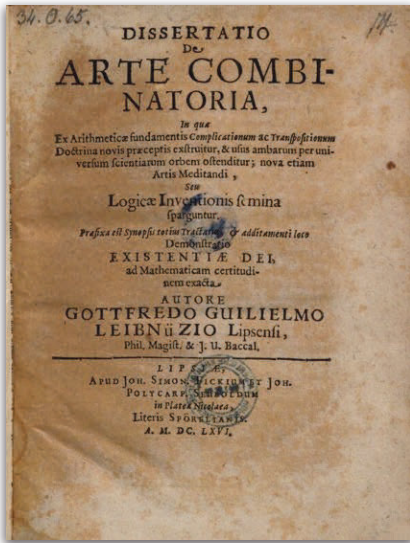
Chłopiec zaczął pobierać nauki po łacinie, i sam dodatkowo douczał się tego języka, a także greki, w zakresie wybiegającym poza program szkolny, by móc czytać książki z biblioteki ojca, głównie z zakresu teologii katolickiej i protestanckiej.

Leibniz był pilnym uczniem. Wcześniej nauczył się logiki Arystotelesa i uznał ją za mało wyjaśniającą. Niezwłocznie zaczął ją poprawiać. Gdy miał 14 lat, został zapisany na Uniwersytet Lipski. Był jednym z najmłodszych studentów, ale nie jedynym czternastolatkiem. Filozofii uczono w Lipsku doskonale, i to był pierwszy przedmiot Leibniza. Jako drugi wybrał matematykę, której nie uczono na dobrym

poziomie. Ponadto w jego dwuletnim kursie studiów znalazła się retoryka, łacina, greka i hebrajski. Stopień licencjata otrzymał po napisaniu rozprawy *De principio individui*, w której zajął się kryteriami rozpoznawania przedmiotów jednostkowych, by bronić poglądu, że przedmiotów tych nie wyodrębnia ani forma, ani materia, ale niepowtarzalne połączenie materii z formą. To była interesująca modyfikacja arystotelizmu i antycypacja koncepcji monad.



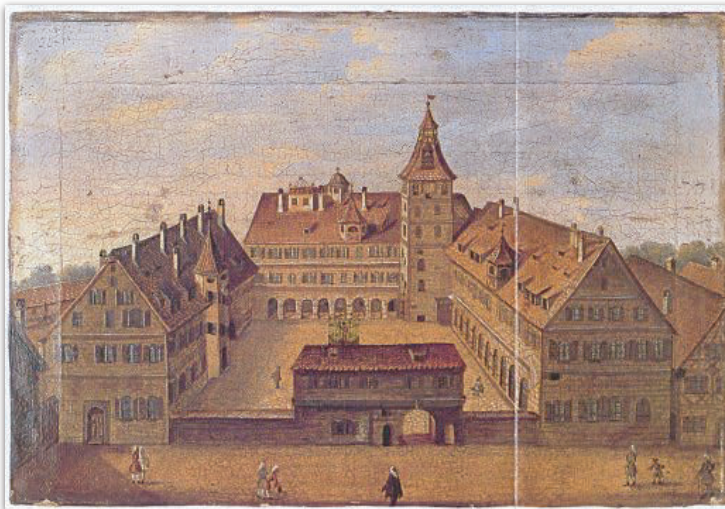
Alte Nikolaischule
w Lipsku.
Fotografia z roku 1875



Opublikowana w roku 1666
Dissertatio de arte combinatoria

W roku 1663 Gottfried Wilhelm wyjechał do Jeny, gdzie pod kierunkiem Erharda Weigla zaczął wnikliwie studiować matematykę, skupiając się przede wszystkim na metodach dowodzenia. Pobyt w Jenie trwał jeden semestr i po jego ukończeniu Leibniz wrócił do Lipska. Jeszcze w tym samym roku otrzymał stopień magistra z filozofii i przystąpił do studiów prawniczych, by zdobyć stopień doktora. Napisał pracę, którą można określić jako próbę sformalizowania dowodów przy użyciu liter, cyfr, barw i dźwięków. Pracę pod tytułem *Dissertatio de arte combinatoria* opublikowano w roku 1666. Jednak Leibniz doktoratu nie otrzymał. Jak piszą J.J. O'Connor i E.F. Robertson, nie wiadomo właściwie dlaczego. Znane są dwa wyjaśnienia.

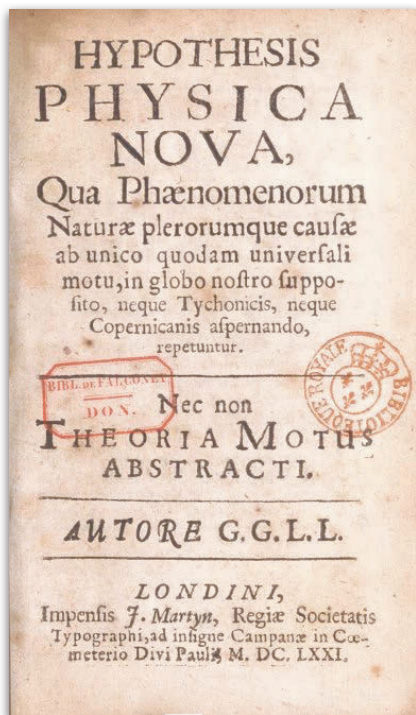
Pierwsze mówi, że w Lipsku był tylko tuzin opiekunów prac doktorskich na Wydziale Prawa, i żaden z nich nie przyjął Leibniza. Drugie wyjaśnienie wspomina o tym, że żona dziekana Wydziału namówiła męża, by się wdał w pisemną polemikę z Leibnizem. Gdyby Leibniz chciał odpowiedzieć, wywiązałby się spór i w najlepszym razie nadanie tytułu by się odwlekło. Leibniz nie chciał tracić czasu, może przeczuwając, że to on będzie sławny,



Uniwersytet
 w Altdorfie
 w roku 1714

a nie dziekan, więc nie powinien wciągać się w werbalne utarczki z przedstawicielem władz. Wyjechał do Uniwersytetu w Altdorfie, gdzie doktorat z prawa otrzymał błyskawicznie, w lutym 1667 roku, na podstawie rozprawy o przypadkach powikłanych: *De casibus perplexis*.

Po doktoracie zaproponowano mu pracę na Uniwersytecie w Altdorfie, Leibniz wolał jednak przyjąć stanowisko sekretarza Towarzystwa Alchemicznego w Norymberdze. Piastował je krótko, ponieważ zainteresował się jego osobą baron Johann Christian von Boineburg (lub Boyneburg).



Hypothesis physica nova

W listopadzie 1667 roku Leibniz przeniósł się do Frankfurtu, by tam wypełniać zlecenia barona z zakresu literatury, filozofii i polityki. Od roku 1670 był też czynny jako prawnik na dworze elektora w Mainzu, arcybiskupa Johanna Philippa von Schönborn, gdzie zajął się poprawieniem obowiązującego na co dzień prawa rzymskiego. Na prośbę Boineburga podjął też prace mające doprowadzić do pojednania Kościołów katolickiego z luterańskim. Sam wyznawał tę drugą wiarę, natomiast jego patron był katolikiem. Obaj snuli plany rozwiązania głównych problemów dzielących te dwa Kościoły i zadaniem Leibniza było wybranie i opisanie zasadniczych punktów spornych. Jest możliwe, że Leibniz nie bardzo wierzył w powodzenie tych starań, ale by nie odnotować zupełnej porażki, zajął się godzeniem ze sobą rozmaitych towarzystw naukowych. Zaczął od studiowania praw ruchu, którymi te organizacje się zajmowały. Interesowały go w szczególności

badania Christophera Wrena i Christiaana Huygensa na temat sił działających podczas zderzenia przedmiotów elastycznych. W roku 1671 Leibniz opublikował *Hypothesis physica nova* i dowodził w tej pracy, że ruch jest efektem działania ducha. To samo w tym samym czasie twierdził Johannes Kepler. Leibniz swoje ustalenia zakomunikował sekretarzowi Towarzystwa Naukowego w Londynie i od tego czasu pozostawał z tą instytucją w stałym kontakcie.

W latach 70. XVII wieku Leibniz coraz poważniej zajmował się zagadnieniami z zakresu przyrodoznawstwa, choć czasem uważał się przede wszystkim za poetę. Pisał wiersze po łacinie i znał na pamięć większą część *Eneidy* Wergiliusza. Miał wszystkie atrybuty renesansowego geniusza.

W 1672 roku Leibniz został wysłany przez barona Boineburga do Paryża. Wyjeżdżał chętnie, w nadziei, że uda mu się osiągnąć dwa cele. Miał polecenie zniechęcić króla Ludwika XIV do wojny z Niemcami i namówić go, by zamiast angażować się w wojnę w Europie zgodził się zaatakować Egipt. Ten plan się nie powiódł. Drugim powodem wyjazdu do Paryża był własny plan Leibniza, by zbudować we Francji maszynę liczącą, lepszą od maszyny Pascala. To zadanie miało przede wszystkim charakter techniczny. Arytmometr Leibniza miał mieć wbudowaną funkcję mnożenia, tak by użytkownik nie musiał wykonywać tej funkcji przez wielokrotne dodawanie. Leibniz wyjechał do Londynu i w 1673 roku wziął udział w posiedzeniu Towarzystwa Królewskiego. Tam przedstawił niekompletną maszynę liczącą i nieopatrznie obiecał Towarzystwu, że zdoła ją ukończyć dość szybko. Tej obietnicy nie udało mu się spełnić, czym wywołał znaczne rozczarowanie członków Towarzystwa, których opanowało podejrzenie, że Leibniz może nie dość wiernie prezentować swe naukowe możliwości i osiągnięcia. On sam nic początkowo nie wiedział o tych negatywnych opiniach, później nie umiał im zaradzić, wreszcie na koniec, obarczony dodatkowymi zajęciami dyplomatycznymi, nie był w stanie skupić się należycie na budowie arytmometru. Od tego zadania odwiódła go w szczególności wizyta syna i bratanka barona Boineburga, którzy przyjechali z nową misją do Ludwika XIV. Mieli go przekonać, by zechciał zwołać kongres pokojowy. Zadanie emisariuszy było niewykonalne, jednak oni

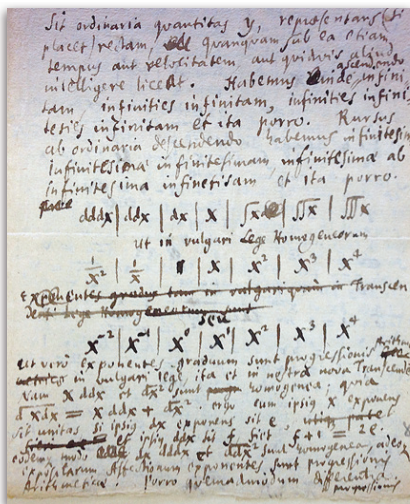


Posiedzenie Towarzystwa Królewskiego w Londynie

nie zdawali sobie z tego sprawy i wzmagali starania aż do czasu, gdy niemal jednocześnie zmarli baron Boineburg i elektor Mainzu, pozostawiając swych posłów bez ważnych uprawnień do negocjacji. Młodzi panowie liczyli nadal na swoją elokwencję i na słuszność sprawy, więc ciągle finansowo zależny od rodziny Boineburgów Leibniz musiał wspierać ich bezowocne starania. Te obowiązki nie pozwoliły mu wziąć udziału w posiedzeniu Towarzystwa Królewskiego 15 lutego 1673 r. Pod jego nieobecność Robert Hooke wypowiedział niepoehlebne uwagi o niedokończonej maszynie. Nikt nie był w stanie na nie odpowiedzieć. Jednak członkowie Towarzystwa mieli w sumie dobre zdanie o Leibnizu i mimo tego krytycznego głosu wybrali go na członka Towarzystwa na następnym posiedzeniu, 19 kwietnia 1673 roku. Christiaan Huygens postanowił ułatwić Leibnizowi pracę nad arytmetem i wysłał mu listę rekomendowanych publikacji, których autorami byli Pascal, Fabri, Gregory, Saint-Vincent, Descartes i Sluze. Ich lektura uświadomiła Leibnizowi, że przystępując do konstrukcji maszyny liczącej nie był wystarczająco przygotowany. Gdy to dostrzegł, zaczął bardzo intensywnie pracować i w ciągu kilku miesięcy z dobrego matematyka stał się wybitnym odkrywcą, badającym sposoby mierzenia wielkości nieskończenie małych.

W 1675 roku sporządził rękopis, w którym pojawiają się symbole całki i pochodnej: $\int, f(x) dx$. W tym samym czasie nad rachunkiem różniczkowym i całkowym pracował także sir Isaac Newton. Znając zainteresowania Leibniza, postanowił wysłać mu opis wyników swych badań. List wysłał na ręce sekretarza naukowego Towarzystwa, Henry Oldenburga, z pochodzenia Niemca i cenionego teologa. W liście Newton nie opisywał zastosowanej metody badań, tylko podawał uzyskane wyniki. Z jakichś powodów list dotarł

do Leibniza z kilkutygodniowym opóźnieniem. Leibniz podobno odpowiedział natychmiast, ale w drodze powrotnej list był niemrawo przekazywany i dotarł do Newtona dopiero po sześciu tygodniach. To Newtonowi wydało się podejrzane, i swój niepokój dał odczuć Leibnizowi w następnym liście. Wysłał go 24 października 1676 roku. Nowy list szedł już nie sześć tygodni, tylko dziewięć miesięcy. Dotarł do Leibniza w czerwcu 1677 roku. Nie mając przez tak długi czas żadnej odpowiedzi, Newton zaczął podejrzewać, że Leibniz albo chce go wyprzedzić, albo nawet podkrada mu jakieś pomysły. Te podejrzania mogły być słuszne, ale

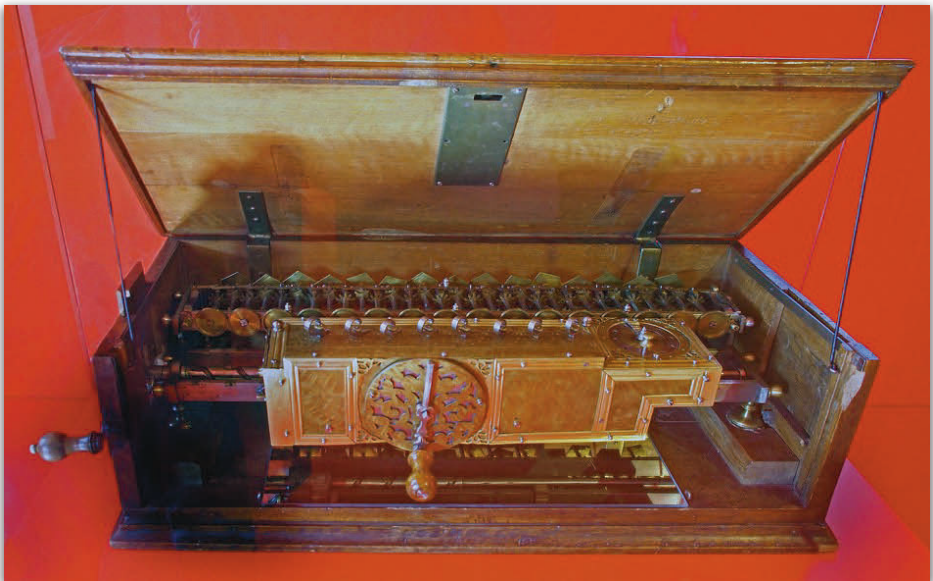


Rękopis Leibniza



Isaac Newton

zachodziły też oczywiste powody zwłoki. Był to okres wojny domowej w Anglii i wiele listów dostarczano z opóźnieniem lub całkiem pozwalano im zagaść. Zdając sobie z tego sprawę, w kolejnej odpowiedzi Leibniz starał się zawrzeć wszystkie wyniki swych badań. W ten sposób Newton dowiedział się, że Leibniz nie tylko pretenduje do samodzielnych osiągnięć, ale w istocie nie wyszedł poza zakres odkryć dokonanych przez Newtona. Dla Newtona stało się to dowodem, że Leibniz jedynie naśladowuje jego pracę, odgaduje brakujące elementy i sam nie jest w stanie dokonać żadnych własnych odkryć. W tych podejrzaniach utrzymywało go wielu przyjaciół. Podobno były zresztą dowody na to, że Leibniz niekiedy fałszował daty w nagłówkach swoich listów.

*Rechenmaschine* – 1690 r.

Pod adresem <http://www.jerzykierul.toya.net.pl/Newton/30.htm> można znaleźć zwięzłe i ciekawe omówienie sporu o to, kto pierwszy opracował rachunek różniczkowy i całkowy – Newton czy Leibniz. Autor argumentuje, że pozwolono Leibnizowi zobaczyć w tajemnicy jakieś prace Newtona zdeponowane w Towarzystwie Królewskim. Leibniz postanowił skorzystać z okazji, ale później nie mógł przyznać się do tego, że widział zastrzeżone dokumenty. Sam wcześniej stosował inną notację i zawsze miał na uwadze bardziej praktyczne zastosowanie analizy matematycznej niż Newton. Niedyskrecję popełnił John Collins, wybitny matematyk z Towarzystwa, i wydaje się, że natychmiast zaczął żałować tego, co zrobił.

„Collins namawiał Newtona do publikacji, ostrzegał, że rezultaty Leibniza (przedstawione częściowo w odpowiedzi na *Epistola prior*) mogą się okazać bardziej ogólne, Newton jednak zdawał się pewien swej przewagi. Miał również dosyć dyskusji wywołanych teorią barw i odżegnywał się od publikowania czegokolwiek. W *Epistola posterior* Newton przedstawił dalsze przykłady rozwinięć w szeregi i zasygnalizował ogólną metodę pozwalającą badać ekstrema funkcji. Jej podstawowe założenia przedstawił w postaci anagramu:

6accdae13eff7i3l9n4oqrr4s8t12ux.

Anagramy były przyjętym sposobem zapewnienia sobie pierwszeństwa bez ujawniania samego odkrycia, które nieujawnione mogło prowadzić do dalszych osiągnięć. Można było też opublikować wynik, zanim jeszcze było się go absolutnie pewnym. W ten sposób Galileusz opisał po raz pierwszy dziwny kształt Saturna, który przez jego obarczoną wadami optycznymi lunetę wydawał się planetą potrójną. Również anagramem opisał później Huygens swoje odkrycie rzeczywistego wyglądu Saturna, tj. fakt, że planetę otacza cienki pierścień, który do niej nie przylega. Łaciński anagram Newtona oznaczał po rozszyfrowaniu: „mając równanie zawierające dowolną liczbę fluent znaleźć fluksje, i *vice versa*”. Oczywiście zdanie to nawet po rozszyfrowaniu (co miało nastąpić dopiero w *Principiach*) mówiło niewiele, dopóki nie wiedziało się, co znaczą fluksje i fluenty w języku Newtona.”

Przytoczony przykład anagramu Galileusza z 1610 roku dotyczy pierścieni Saturna i brzmi:

smaismrmilmepoetalevmibunenugttaviras.

Jak sam Galileusz później wyjaśnił, znaczyło to *Altissimum planetam tergeminum observavi* (Najwyższą planetę obserwowałem jako potrójną).

W niedługi czas po śmierci barona Boineburga Leibniz stracił w Paryżu środki utrzymania i musiał szukać nowej posady lub zleceń. Nie znalazł lepszej propozycji niż oferta Johanna Fryderyka, księcia Brunszwiku i Lüneburga. Niechętnie przyjął zaproponowane mu stanowisko bibliotekarza w Hanowerze, ale pozostał na nim już aż do śmierci. W drodze z Londynu do Hanoweru



Mikroskop skonstruowany przez Leeuwenhoek składał się z blaszki, bardzo cienkiego, oszlifowanego lub nawet topionego i wydmuchiwanego szkła i śruby umożliwiającej mocowanie preparatu. Urządzenie wielkości znaczka pocztowego daje powiększenie do 300 razy.

w 1676 roku zatrzymał się w Hadze, by poznać efekty badań nad mikroorganizmami. Badania przy użyciu mikroskopu prowadził Antoni van Leeuwenhoek. Widok organizmów powiększonych przez mikroskop natchnął Leibniza myślą, że podobne stworzenia są wszędzie i jest ich nieskończenie wiele. To pochopnie powzięte przekonanie znacznie skomplikowało jego teorię monad, gdyż kazało mu sądzić, że w każdym organizmie istnieje nieskończenie wiele



Gottfried Wilhelm Leibniz



Baruch Spinoza

części. Leibniz zatrzymał się też w Amsterdamie, by odbyć długą dyskusję filozoficzną z Baruchem Spinozą, który przyjmował istnienie jednej substancji zamiast nieskończenie wielu, jak uznawał Leibniz. Nic nie wskazuje na to, by jeden filozof choć na jotę zmienił poglądy drugiego podczas tej rozmowy.

W Hanowerze Leibniz poszukał sobie natychmiast dodatkowych zajęć. Przez jakiś czas brał udział w projekcie badań geologicznych w górach Harzu. Ta praca pozwoliła mu sformułować hipotezę, że na początku swego istnienia Ziemia była planetą w stanie ciekłym, i później dopiero stygła i kurczyła się. W górach Harzu Leibniz zajął się też poszukiwaniem sposobu na wypompowywanie wody z korytarzy w kopalniach srebra. Badał też skuteczność pomp



Denis Papin usiłuje uruchomić barkę napędzaną parą na Wezerze w 1707 roku. Przerażeni utratą pracy marynarze i właściciele łodzi próbują go zastraszyć. Papin był zachęcany przez Leibniza do skonstruowania napędu przy użyciu koła łopatkowego. Przez blisko sto lat przeciwnikiem tego pomysłu było Królewskie Towarzystwo Naukowe w Londynie, wspierane w swoim proteście osobiście przez Izaaka Newtona.

wodnych, co z kolei skłoniło go do prac nad silnikami parowymi, którymi można by te pompy napędzać. Zdaje się, że miał niezłe osiągnięcia, ale wykorzystanie jego pomysłów musiało czekać na realizację przez ponad sto lat.

Gdy książę Johann Friedrich umarł, projekt zaczęto stopniowo likwidować, i w roku 1684 zamknięto go całkowicie. Kolejnym patronem Leibniza został książę Georg Ludwig, ten sam, który w 1714 roku powołany będzie na tron angielski jako król Jerzy I, przejmujący sukcesję po Williamie i Mary. Książę i przyszły król niezbyt cenili Leibniza i wzajemnie nie cieszyli się jego uznaniem. Książę był poirytowany faktem, że Leibniz podjął się opisanie historii dynastii brunszwickiej, ale przez ponad 20 lat niczego nie przygotował na ten temat. W ten sposób Leibniz stracił bezpowrotnie szansę na zrobienie kariery politycznej lub dworskiej.



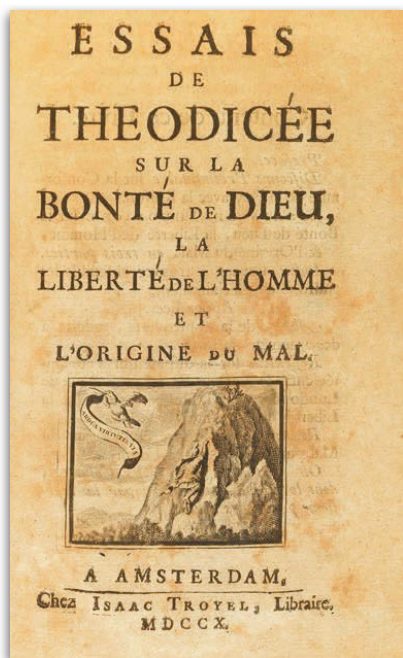
Trzy patronki Leibniza z domu hanowerskiego: Zofia Hanowerska, żona elektora, jej córka, królowa Prus Sophie Charlotte i jej wnuczka, Caroline von Ansbach

Pod koniec życia cieszył się uznaniem i poparciem trzech kobiet z domu hanowerskiego: Zofii Hanowerskiej, żony elektora Mainzu, jej córki, królowej Prus Sophie Charlotte i wnuczki tej pierwszej, Caroline von Ansbach.

Wstawiennictwo trzech pokoleń kobiet książęcego rodu niewiele mu jednak pomogło. Brytyjski król nie dał się przekonać do Leibniza. Wtedy, pozostawiony sam sobie w Hanowerze, Leibniz znalazł czas na pracę teoretyczną i przystąpił wreszcie do upowszechnienia wyników swych badań matematycznych. Opublikował je pierwotnie w nowopowstałym czasopiśmie filozoficznym z Lipska „Acta Eruditorum”. Jego rozprawa nosiła tytuł: *Nova methodus pro maximis et minimis, itemque tangentibus...* i zawierała reguły na obliczanie pochodnych potęg, iloczynów i ilorazów. Trzymając się znanej do dziś, niechwalebnej zasady, że na wszelki wypadek nie podaje się w publikacji naukowej wszystkich szczegółów badań, Leibniz pominął dowody przytoczonych równości. To bardzo rozczarowało życzliwego mu skądinąd Daniela Bernoulliego, który po przeczytaniu rozprawy stwierdził, że dzieło jest „enigmatyczne i niejasne”. W 1686 roku inny artykuł Leibniza, opublikowany w tym samym piśmie, wprowadza znak całki, wcześniej znany tylko z rękopisów Leibniza. Matematyczne publikacje poprawiły obraz Leibniza wśród współczesnych badaczy i nieco przyćmiły osiągnięcia Newtona, który nie spieszył się z prezentowaniem w druku własnych badań. Newton swoją „metodę fluksji” opracował po łacinie w roku 1671 roku, ale z jej publikacją postanowił czekać, aż powstanie angielskie tłumaczenie Johna Colesona. Coleson był jednak dociekliwy i ścisły, i w efekcie tłumaczenie ukazało się dopiero w 1731 roku, co spowodowało,



Gabinet Leibniza w Hanowerze przy Schmiedestrasse 10

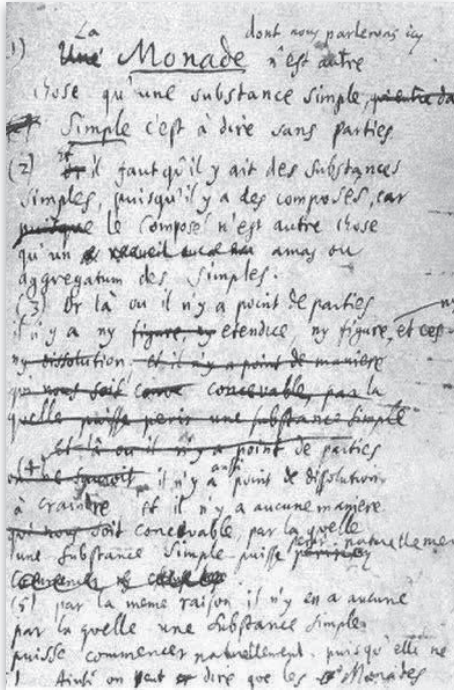


Pierwsze wydanie *Theodycei*

że prace Newtona wydały się wówczas opóźnione w stosunku do prac Leibniza.

W ostatniej dekadzie XVII wieku Leibniz był głównie zajęty zakładaniem towarzystw naukowych w stolicach Europy. Inspirował ich powstanie w Berlinie, Wiedniu, Dreźnie i Petersburgu. Sam został pierwszym prezydentem Akademii Brandenburskiej, ale pod jego kierownictwem ta berlińska instytucja niebawem upadła. Odrodziła się kilka lat po jego śmierci. Na początku XVIII wieku Leibniz zaczął publikować większe dzieła. W 1710 roku wydał *Theodyceę*, traktat o doskonałości Boga, świata, monad i łączącej ich wszystkich harmonii wszechogarniającej.

W 1714 roku Leibniz napisał *Monadologię*, powiększając raczej niezrozumienie swojej teorii niż przyczyniając się do jej wyjaśnienia. Mimo błyskotliwych

Rękopis *Monadologii*

osiągnąć wydawniczych, na dworze w Londynie pozostał nielubiany. Szydzono z jego niemodnych strojów i król nakazał mu definitywny powrót do Hanoweru. W 1711 roku odwiedził go tam car Piotr Wielki. To było ostatnie wielkie wydarzenie w karierze dyplomatycznej Leibniza.

Zmarł 14 listopada 1716 roku w wieku 70 lat. Pogrzeb był bardzo skromny. Żaden z dworów i żadna z akademii nie skierowały wystanika. Przez blisko 50 lat na grobie nie ustawiono pomnika.

Uznanie dla dokonań filozoficznych Leibniza rozbudzone zostało między innymi przez Bernarda de Fontenelle przed Akademią Francuską. Przed czytającą publicznością spopularyzował go Immanuel Kant.

Za życia Leibniz chętnie przedstawiał się jako Gottfried von Leibniz. Nigdy nie znaleziono jednak dokumentu potwierdzającego jego szlachectwo. Jego najwybitniejszym uczniem okazał się Christian Wolff. W roku 1985 rząd Niemiec ustanowił corocznie przyznaną Nagrodę Leibniza w wysokości 1,55 mln euro za badania eksperymentalne i 770 tys. euro za badania teoretyczne.

Składane krzesło podróżne, które Leibniz zawieszał na linach w karecie, by móc pracować podczas podróży



Grób Leibniza

Po śmierci Leibniza jego szczątki zostały utracone, a miejsce pochówku zapomniane. Ciało pogrzebano w nieoznaczonym grobie w pobliżu księżęcego kościoła Neustädter Kirche w Hanowerze. W roku 1790 postawiono w pobliżu obelisk z prostym napisem: „Kości Leibniza”. Kościelne dokumenty dotyczące pochówku zaginęły. Dopiero w 1902 roku zainteresowano się szczątkami Leibniza ponownie. 4 lipca 1902 roku otwarto grób i wydobyto kości. Okazało się, że trumna całkiem przegniła, a w grobie nie znaleziono żadnej wskazówki co do tożsamości nieboszczyka. Na polecenie władz prof. dr W. Krause zbadał czaszkę i projektując jej kształt na portret Leibniza stwierdził, że odnaleziono właściwe szczątki. Miejsce to jest obecnie poprawnie oznaczone.



Gottfried Wilhelm Leibniz Universität Hannover

Wiele osób otacza postać Leibniza szacunkiem i podziwem. Stephen Wolfram, brytyjski naukowiec specjalizujący się w fizyce cząstek elementarnych, automatach komórkowych i algebrze komputerowej, postanowił wybić medal upamiętniający stworzenie systemu binarnego przez Leibniza. Poniżej medal sfotografowany na tle notatek Leibniza przechowywanych w archiwum w Hanowerze.

Istnieją też bardziej prozaiczne świadectwa niemającej popularności Leibniza. W Hanowerze produkowane są w wielu wersjach herbatniki noszące nazwę Leibniz. Podstawowe smaki to Leibniz-Keks i Choco Leibniz. Pierwsza wersja została zainspirowana przez francuskie herbatniki wyprodukowane przez firmę Lefèvre-Utile i spopularyzowane pod nazwą „Petit-Beurre”. Znałe są na rynku od 1886 roku. Firma Bahlsen z Hanoweru zaczęła produkcję swoich herbatników w 1891 roku. Niemiecka nazwa *Keks* pochodzi od angielskiego *cake* i prawdopodobnie została wprowadzona do niemieckiego przez wypieki Bahlsena. Natomiast nazwa „Leibniz” została wybrana na cześć Gottfrieda Wilhelma, najślawniejszego mieszkańca miasta. Herbatniki Leibniz mają zawsze 52 ząbki na obrzeżach i napis „LEIBNIZ BUTTERKEKS” wytłoczony kapitalikami.

(Różne źródła, głównie: J.J. O'Connor i E.F. Robertson: *Leibniz – Biography*)



Medal wybitny w 2007 r.



Leibniz Cakes



Posąg Leibniza stojący obecnie przed jednym z budynków Uniwersytetu w Lipsku